Nr 41. Kraków, Niedziela 19 Lutego 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne, nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę,** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes. J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 18 lutego.

Dni, które są krótką ale podniosłą epoką radości i wesela w całej społeczności katolickiej, podwójne dla niej i dla jej Głowy widomej mają znaczenie; nie jest to tylko chwila, w której dano jest wszystkim objawić uczucia synowskiej czci i miłości dla wielkiego następcy Piotrowego, ale zarazem jakby zawieszenie broni, jakaś *treuga Dei* wśród wielkiej codziennej walki za wiarę i Kościół katolicki. I jeśli walka to żmudna zawsze, cięższa dziś niż kiedykolwiek, a tak często bolesna, to znów nowych do niej sił dodaje, nową napełnia otuchą ten wspaniały przegląd hufców bojowych, co w chwili ciszy, miecz złożywszy, w godowych szatach spieszą z oznakami czci i wierności przed tron apostolski.

Bo z otuchą spoglądać może Ojciec św. na te zastępy wiernych, płynące ze wszystkich lądów, z za wszystkich mórz przed Jego oblicze. Nietylko nie zabrakło wśród nich żadnego, co z dawna przy sprawie wiary i Kościoła stał i zawsze w pierwszym szedł rzędzie bojowym, ale coraz nowe, w chrześciaństwie młodsze ciągną roty, dając zapałem swym i gorliwością świadectwo potężnemu rozwojowi katolicyzmu po za granicami starego świata. Nie od dziś, ani od wczoraj rozpoczął się ten wielki ruch katolicki za Oceanem: ale olbrzymią to zasługą Leona XIII, że z przedziwną swą przenikliwością odgadł i poznał szczególne tego ruchu właściwości, odróżnił to, co formą tylko z Kościołem złączone, w treści swej jest katolicyzmowi obcem, od tego, co jest katolickiem i rdzennie katolickiem, a tylko wśród zasadniczo różnych wyrosło warunków zewnętrznych.

Upłyną lata i wieki długie upłyną, zanim się ziści prorocze słowo o jednym Pasterzu i jednej owczarni. Szczęśliwy już, kto, jak Papież-Jubilat, może za rządów swych widzieć choćby lekkie i mgliste zarysy tego. co kiedyś stać się ma rzeczywistością. Tem większa to radość i zadowolenie, że przecie równocześnie ze zdobywaniem nowych posterunków, trzeba było baczyć pilnie, aby dawno zdobyte utrzymać, wzmocnić i utrwalić, aby w szczerze i odwiecznie katolickich społeczeństwach bronić najwyższych dóbr ludzkości od zatraty i zniszczenia, którem im zagrażała albo rządów polityka, albo tylko dobrze zawsze zorganizowane sekciarstwo wrogów Kościoła.

Kto wszystkie te momenta polityczno-kościelnej działalności Stolicy apostolskiej ma na uwadze, ten z uśmiechem politowania słyszeć będzie sądy o tej działalności, wychodzące z ust ludzi, którzy dzierżą w swych rękach przeważną większość organów europejskiej opinii publicznej. — Nie mogąc zrozumieć celów Kościoła, nie mogą też oni pojąć znaczenia polityki kościelnej; Stolicę apostolską uważając za jeden z europejskich dworów i gabinetów, szukają dla niej sojuszów politycznych z pojedynczemi mocarstwami, widzą w niej jakieś różne, krzyżujące się prądy, jakieś sympatye i antypatye dla tych lub owych katolickich państw i narodów! Nie pojmując istoty katolicyzmu — choć tę istotę sama jego nazwa tłómaczy — z perfidyą stosują słowa Chrystusa do polityki Kościoła, i zdanie: „Kto nie jest ze mną, jest przeciw mnie!“ — z zakresu wiary przenoszą do dyplomacyi europejskiej. Analityczną metodę stosują wobec instytucyi, która jest jedną wielką na ziemi syntezą.

S y n t e z ą nie p o l i t y c z n ą tylko!

W chwili, gdy w nauce, literaturze, publicystyce europejskiej szalała prawdziwa orgia materyalizmu na polu socyalnem i w zakresie pojęć moralnych, bez echa byłby przebrzmiał głos Głowy Kościoła katolickiego, wskazujący szaleńcom po prostu i spokojnie godło chrześciaństwa — znak krzyża. Cóż się więc stało, że ten głos, podniesiony przez Leona XIII zabrzmiał tak potężnie i tysiąckrotnem odbił się echem wszędzie, dokąd słowo cywilizacyi dojść może!

Kiedy w zagadnieniu matematycznem uczony dojdzie do jakiegoś cyfrowego wyniku, sprawdza go tak, że rachunek odwraca i bada, czy po tej odwrotnej operacyi cyfry się zgadzają z sobą czy też pozostaje jakaś, w niczem nie mieszcząca się reszta. Ta reszta, jeśli pozostaje, świadczy niezbicie o błędzie w rachunku. A właśnie epoka, w której Leon XIII wystąpił ze swojem potężnem słowem, była chwilą, w której na wszystkich polach ludzkiego rozumowania i badania, ukazały się takie reszty, potępiające cały rachunek.



J. Ś. LEON XIII PAPIEŻ.

Materyalizm społeczny wytworzył naprzód doktryny bezwzględnego liberalizmu na polu ekonomicznem, a potem z jednej strony reakcyę w formie socyalizmu, z drugiej karykaturę liberalizmu w formie anarchistycznych dążności i nauk. I jakiż był rezultat tych wszystkich prądów? Oto powoli, ale coraz pewniej zaczęła się budzić świadomość, że wszelkie próby rozwiązazania zagadnienia społecznego na drodze ekonomicznej doprowadzą do katastrofy stokroć gorszej od zła, które miało być usunięte. Wszystkie fantazmagorye, utopie, teorye i projekta społecznej naprawy, wychodzące z prawdziwego założenia, iż egoizm socyalny, podniesiony do wysokości dogmatu ekonomicznego, jest źródłem tysiąca krzywd i nieszczęść. dochodziły w konsekwencyi do wniosków jeszcze bardziej rozpaczliwych. Bo następstwem koniecznem wszelkich tych wniosków było zmniejszenie się ogólne produkcyi dóbr materyalnych, a przeto dawały one w miejsce bogactw u jednych i niedostatku u drugich — nędzę dla wszystkich. Więc rosło i potężniało przekonanie, że nie wytworzenie raju materyalnego na ziemi, ale tylko złagodzenie nieszczęścia, nie dostatki i bogactwa dla wszystkich, ale tylko jaknajwiększe osłabienie jaskrawych kontrastów socyalnych może i powinno być celem wszelkiej reformy, że ona nie obalenie, ale właśnie utrzymanie i poprawienie obecnego ustroju ekonomicznego ludzkości może i powinna sprowadzić.

Ale, aby ta świadomość przeniknęła wszystkie warstwy ludzkości. trzeba, by w sercach ludzkich miłość zajęła miejsce apetytów, wzajemna wyrozumiałość miejsce nienawiści, trzeba wreszcie, by wszyscy umieli zakreślić granice swym aspiracyom i dążnościom. I oto właśnie owa matematyczna reszta, która pozostała z długoletniego a błędnego rachunku, a która powstała ztąd, że w rachunek wstawiono tylko ciało, a o duchu ludzkim zapomniano.

A w tejże chwili, kiedy na całej linii zabrzmiało to hasło uduchowienia kwestyi socyalnej, sprowadzenia jej z pola wyłącznie ekonomicznego także na duchowe. moralne, etyczne podstawy — w tejże chwili podniósł Leon XIII mądry swój głos, głębokie swe myśli, owoc długiej pracy duchowej, rzucił między ludzi. Czyż trzeba przypominać, jak olbrzymie one sprawiły wrażenie! Sprawiły je dlatego, że po bezpłodnej analizie były one znowu syntezą, s y n t e z ą s o c y a l n ą, duchowi przywracającą jego prawa w życiu ludzkości, z którego go wygnał płytki racyonalizm i doktrynerski materyalizm.

Ale fakt, że Leon XIII przemówił właśnie w chwili, w której wyraźniejszem się stawało bankructwo teoretyczne socyalizmu, nie zdoła jeszcze sam w sobie wytłómaczyć całej doniosłości papieskiego słowa. Bo w związku z tamtem rozczarowaniem, z rozczarowaniem ekonomicznem i wcześniej może odeń, zaczęły się pokazywać objawy innego jeszcze, równie bolesnego rozczarowania. Mówimy o tej wielkiej duchowej rozterce ludzkości, do której doszła po dniach upojenia, po tych dniach, kiedy jej uczeni wołali, że „za lat dziesięć świat już nie będzie miał żadnych tajemnic“, kiedy nauka obiecywała ludzkości wszystko, do czego ta ludzkość od tylu wieków wzdychała i za czem tęskniła, — po tych dniach, kiedy świat naprawdę wierzył, że nauka zdoła nietylko wzbogacić umysł, ale i dać szczęście sercu człowieka! Upojenie było wielkie. otrzeźwienie straszne. Nie mógł z początku pojąć ten świat, jakim sposobem, wyszedłszy z tak pięknych urojeń, doszedł do rozbicia na wszystkich polach; jak się stało, że zachwiały się wszelkie podstawy etyki i moralności, a za niemi zaczęły trząść się granitowe na pozór podstawy, na których stało prawo i państwo, władza i rodzina, że zbrodnia, którą uczciwy człowiek brzydził się jak dawniej, nazwała się chorobą, dla której tylko litość mieć się powinno, próżniactwo stało się „chorobą woli“, złe nieszczęściem, patryotyzm, mający swe źródło w historyi, zamieniał się w kosmopolityzm oparty na jednakowej budowie czaszek i mózgu u większości ludzi! Jak się to stało?

Był więc znowu błąd w rachunku, błąd ten sam, co w dziejach ekonomicznych pomyłek ludzkości: znów duch wygnany powracał i dopominał się o swoje wieczne prawa. Nie chciał mu ich dać wszechwładny materyalistyczny pogląd na świat. Więc nie mogąc iść, dokąd chciał, duch ten zapragnął iść tam, gdzie mógł, i zeszedł na manowce: pierwszą reakcyą zaznaczył się jako jakiś mglisty, bezdogmatyczny mistycyzm, jako powrót do „czarnej magii“ itp.

I właśnie w tym odmęcie, w tej chaotycznej walce ekstremów głos Leona XIII stał się hasłem jeśli nie do stanowczego zwrotu, to w każdym razie do ujęcia tych różnych, rozproszonych i błądzących gdzieś w ciemnościach czynników idealizmu w pewną organizacyę. Właśnie chwila obecna zaznacza się tem jakiemś otrzeźwieniem się idealizmu. Zapalni, ale powierzchowni dotąd autorowie różnych „reform moralnych“ zaczynają spostrzegać, że w chrześciaństwie znajdują to, czego szukali w neochrześciaństwie, że w Kościele mają instytucyę, o której marzyli w przeróżnych swych planach „organizacyi społecznej“. I zwolna zwracają się ku Kościołowi wszyscy ci, którzy mieli odwagę przyznać się do tego, że nieszczęśliwi są z owoców „naukowej moralności“, z etyki „bez dogmatu“. Kościół staje się znowu syntezą — s y n t e z ą m o r a l n ą!

To też nigdy może w dziejach ludzkości przed oczyma myślącego świata tak jasno i wyraźnie nie stanęła prawda, że religia jest najwyższem, najogólniejszem ducha ludzkiego dobrem i potrzebą, że to istotnie *religio*: potęga, która jedyna wszystkie ludzkie siły, myśli i działania, chęci człowieczego serca i umysłu pragnienia zdolna jest skupić i zestrzelić w jedno ognisko, ognisko, co nietylko świeci, ale i ogrzewa! Bo gdy w jej imieniu podniesie wymowny swój głos najwyższy kapłan chrześciaństwa, w słowach jego znajduje spragniony i znużony świat całą syntezę swojego politycznego, socyalnego i moralnego życia. Że tę prawdę pokazał ludziom tak prosto, a tak jasno — że dla niej wywalczyć zdołał uznanie i podziw tam, gdzie dotąd sprawy religii tylko na chłodną napotykały obojętność, a szacunek tam nawet, zkąd zawsze tylko głosy nienawiści dla wiary i Kościoła dochodziły przed tron Piotrowy — że niespożytą siłę wewnętrzną chrześciaństwa, odmładzającą się w tryumfach i klęskach, w dźwiękach radosnej pieśni i w jękach ginących za wiarę męczenników, objawił ludziom tak wyraźnie i wybitnie — oto zasługa wielkiego Papieża-Jubilata!

Walczą jedni za wiarę, przeciw wierze drudzy, walka cięższa, sroższa i zaciętsza, niż kiedykolwiek, ale wszyscy: obrońcy jej zarówno jak nieprzyjaciele widzą, jedni z radością, drudzy z rozpaczą, że ta wiara jest olbrzymią potęgą, zawsze nowe sprawiającą cuda. I jedni z radością, z rozpaczą drudzy przypominają sobie słowa niemieckiego myśliciela, który z początkiem tego stulecia stwierdzał, że świat nie wie, jaką kiedyś jeszcze chrześciaństwo odegra w nim rolę, że nie poznaje w niem potęgi, która znów kiedyś stanie na czele ludzkości, aby ją poprowadzić do ostatecznego i stanowczego zwycięstwa dobra i prawdy! Do tego zwycięstwa droga daleka i ciernista: ale dobrze już to, iż świat czuje, że się na niej stale posuwa naprzód i do dalekiego powoli zaczyna się zbliżać celu.

Wrogowie Kościoła różnej przeciw niemu zawsze używali i używają broni: najgorszą nie była ta, którą się walczy w otwartym, lojalnym boju, ale ta, która, ukryta w osłonach sympatyi i uczucia, truje miłością, współczuciem zabija. Taką jest legenda, którą przez dwa wieki blisko sieją uparcie wrogowie Kościoła: chrześciaństwo jest dla nich świętem i szanownem, ale w tej tylko postaci, jaką miało w pierwszych swych wiekach. Z obłudnem westchnieniem kreślą raj trzech pierwszych wieków historyi chrześciaństwa, aby temu obrazowi przeciwstawić cały dalszy rozwój wielkiej idei religijno-moralnej, zawartej w naukach Chrystusa; z podstępnem użyciem nauki do swych celów rozłączają wiarę od jej kapłanów, religię od Kościoła, pierwszej przyznając świętość, drugi uważając za wynik spaczenia pierwotnej, czystej myśli chrześciańskiej.

I chociaż cała historya chrześciaństwa świadczy głośno, że to fałsz, że się w wielkiej idei nie zmieniło nic, a zmieniały się tylko i ciągłym ulegają zmianom i przeobrażeniom zewnętrzne ekonomiczne, polityczne i społeczne stosunki w chrześciańskiej społeczności — to jednak nigdy może tak jawnie nie okazała się płytkość i mylność owych doktryn złych i przewrotnych. Wystarczyło, aby w wielkim problemie socyalnym Papież zaznaczył stanowisko, jakie Kościół musi wobec niego zajmować zgodnie z zasadami wiary katolickiej i nauka-

mi Ojców Kościoła: świat cały poznał i ujrzał zaraz bezpośredni związek, jaki te słowa Ojca św. łączy po przez wieków blisko dziewiętnaście z samem źródłem chrześciańskiej nauki. Cichną też i milkną te głosy, o których mówimy. W dziełach uczonych i w łamach dzienników coraz rzadziej czytamy o „skrzywieniu“ chrześciaństwa z trzech pierwszych wieków przez dalszy rozwój Kościoła. Nie składają broni wrogowie wiary, ale opuszczają tę placówę, której utrzymać nie mogą, z której zepchnęły ich wielkie słowa Leona XIII.

To też nam wszystkim, choć broni także składać nie wolno, wolno wszakże dziś z radością i weselem święcić tę *treuga Dei*, jaką jest dzień jubileuszowy Ojca świętego. W nieprzebranych tłumach wiernych, które ze wszystkich lądów, z za wszystkich mórz płyną przed Jego oblicze, dojrzy oko Jego i z miłością spocznie na przedstawicielach narodu, który jeden w Europie krew swą przelewa za wiarę, za wiarę cierpi w strasznych mękach i katuszach — i nie ugina się, ale przy wierze tej stoi twardo i dumnie. I właśnie dlatego, że to naród męczenników za wiarę, któremu nie wolno nawet wznieść codziennej skargi i jęku, właśnie dlatego idzie on przed tron apostolski z miłością i nadzieją — po miłość i nadzieję! Słowami miłości i nadziei rozbrzmiewa dziś Polska cała, jak długa i szeroka, z serc wszystkich, z pałaców, dworów, z mieszczańskich ognisk i dymnych chat chłopskich wznosi się dla Papieża-Jubilata życzenie:

Ad multos annos!

Pielgrzymka polska niebawem ma wyruszyć po staremu *ad limina Apostolorum*.

Ku Rzymowi zdążali pątnicy polscy od wieków w karmazynach i siermięgach, jedni i drudzy często z kosturem pielgrzyma. Zmieniały się ustawicznie punkty ciężkości w Europie, zmieniały przymierza, prądy sympatyj narodowych i wpływów cywilizacyjnych. Wieczne miasto — a dziś ta jego cząstka kolumnadą Bazyliki św. Piotra i murami okalającemi Watykan odgrodzona od nowego Rzymu, zachowała, owszem spotęgowała jeszcze siłę przyciągającą wiernych świata całego i rozszerzającą swe promienie na wszystkie ludy katolickie.

Obchody jubileuszowe, zbiorowe pielgrzymki stały się obecnie potrzebą społeczeństw chrześciańskich — w miarę im ciaśniejszy zakątek ziemi pozostał Namiestnikom Chrystusowym, w miarę również im więcej burz i walk przebywają społeczeństwa katolickie, wynosząc z nich odrodzenie wiary. Nigdy może tak, jak pod koniec naszego stulecia, stosunek ludów katolickich do Ojca chrześciaństwa nie stał się bezpośrednim.

Dla naszego narodu i społeczeństwa znaczenie pielgrzymek rzymskich jest tem donioślejsze, że odosobnieni i zapomniani w dzisiejszym świecie, tu odnajdujemy niezatarte ślady naszego dziejowego pochodu. Stąd w wiekach naszej potęgi płynęła podnieta błogosławieństw do spełnienia historycznej misyi na wschodnich kresach katolickiego świata — stąd szło wieńczenie dni naszej chwały — stąd płyną bez przerwy w wieku niedoli akty, słowa i czyny orędownictwa, ratunku, pociechy.

Przyjdzie kiedyś czas, kiedy te akty i dokumenty złożą się w wielką księgę. Księgę tę otworzy bulla Klemensa XIV, wydana właśnie przed stu laty, z protestem przeciw faktom dokonanym, które nas pozbawiły politycznego bytu. Potem szły ciągle akty kościelno-dyplomatyczne, ilekroć w krajach polskich wzmagało się prześladowanie religijne.

Trzy ostatnie pontyfikaty różnią się wielce tłem historycznem, tak prędko w naszem stuleciu zmieniającem się, i bardzo odmiennym indywidualizmem trzech wielkich Papieży — ale się nie przerywa to działanie opieki i orędownictwa, choć nie zawsze jawnego, często zapoznawanego.

Długo pamiętaliśmy tylko, że Grzegorz XVI ostrzegał nas w chwili nierównej, choć bohaterskiej walki — ale zapomnieliśmy, że pozostał po nim gruby tom bull i not w obronie praw Kościoła w krajach polskich — nie pamiętaliśmy, że srogi samowładca, gdy przybywał do Rzymu jako równorzędny zwierzchnik polityczno-religijnej władzy, doznał jedynego w życiu upokorzenia od tego Papieża-zakonnika o surowem obliczu, którego otaczali ówczesni mężowie stanu i monarchowie, aby sankcyonował politykę reakcyi, a który wbrew temu stawał w obronie uciśnionych.

Pontyfikat Piusa IX był epoką zerwania przymierzy polityczno-dyplomatycznych, a ścieśnienia węzłów Stolicy św. z narodami katolickiemi. Wszystkim wiadomo, ile słów i czynów, protestów, modłów i błogosławieństw z wyżyny Piotrowej skały popłynęło za tego pontyfikatu ku Polsce.

Była to epoka Kościoła wojującego — walka z duchem stulecia doszła do swego kulminacyjnego punktu w soborze watykańskim, który był jej uwieńczeniem, i w zaborze Rzymu, który był materyalnem tej walki następstwem.

Następca Piusa IX miał zainaugurować epokę rozejmu. Bez zmiany w doktrynie niezmiennej i niewzruszonej zdołał Leon XIII zatknąć białą chorągiew na murach Watykanu. Nie był to znak poddania, ale raczej nowych duchowych zdobyczy. Piusowe *non possumus* ostało się w swej mocy; niczego Leon XIII nie odstąpił, czego bronił Pius IX. Ale świat był już znużony walką z tą potęgą, którą materyalnie skruszył, a której duchowa moc się wzmagała w miarę doznanych klęsk. Na tę właśnie chwilę gdy ci, co zwyciężali siłą, zwątpili o swojem zwycięstwie, a ci, co szerzyli zaprzeczenia, o zaprzeczeniach zaczęli wątpić, wtedy swego Namiestnika z tą białą chorągwią rozejmu zesłał Ten, który włada dziejami ludzkości, ale bezpośrednio rządzi Kościołem. W politycznym zakresie skutkiem tego opatrznościowego zwrotu nastąpiła Canossa po niemieckim Kulturkampfie, Canossa zakończona pustelnią w pomorskim zamku przywódcy prześladowania.

Rozejm nie przez wszystkich wiernych był odrazu zrozumiany — zjednoczone szeregi stronnictw katolickich w Niemczech, we Francyi znalazły się w odmiennych warunkach, gdy Leon XIII wszędzie przeprowadzał zasadę rozdziału między kwestyą polityczną a kwestyą kościelną, nie przyznając żadnemu stronnictwu prawa monopolu w Kościele, ale otwierając szeroko bramy dla wszystkich do powrotu i zjednoczenia.

W sferze myśli i nauki równie szeroko i głębiej jeszcze pontyfikat Leona XIII naznaczył epokę odrodzenia cywilizacyi w źródle wiary i filozofii chrześciańskiej. Może najdonioślejszą w swych następstwach jest działalność rozjemcza pontyfikatu Leona XIII w sferze zagadnień społecznych. — Ta biała chorągiew ze znakiem Chrystusa, wywieszona naprzeciw czerwonej czy chorągwi czarnej, jest godłem ratunku zagrożonego ustroju społecznego i zachwianego porządku.

Znamieniem rzymskiego Kościoła, odróżniającem go od innych religij, jest to właśnie, że choć niewzruszony i wiekuisty w swych zasadach i podstawach, on ciągle żyje z ludzkością, odczuwa jej potrzeby, wydobywa dla każdej epoki nowe balsamy, rozwija życie nowe, świeże, idzie naprzód przed dziejowym pochodem świata. Wszelka schizma czy w Bizancyum, czy gdzieindziej, ma cechę martwoty — protestantyzm, choć przykrawa naukę Ewangelii do wygody ludzkiej, nie ruszył się od trzech wieków naprzód, nie wydał nic nowego, chyba posunął się ku rozkładowi.

Pontyfikat Leona XIII, to nowa epoka w dziejach ludzkości — to w chwili zachodu i pomroki kończącego się stulecia jedyna jutrzenka przyszłego wieku.

My Polacy, dla których czasy dzisiejsze tak ciężkie, zrozumieć winniśmy najpierwsi i odczuć do głębi to odrodzenie i ten początek nowego świata, na odwiecznych wspartego prawdach, jaki nam zwiastuje Następca Piotrowy.

Odczuliśmy głęboko to wielkie dobrodziejstwo, że przed dziesięciu laty działaniu dyplomatycznemu Stolicy św., w najtrudniejszych podjętemu warunkach, zawdzięczają bracia nasi, żyjący w ucisku, że na dziesięciu opróżnionych stolicach biskupich zasiedli pasterze nieugiętego ducha i wzorowej gorliwości, a mimo wszelkich przeszkód i szykan seminarya duchowne są znów otwarte. Na stolicy św. Wojciecha zasiadł Arcypasterz, przynoszący zaszczyt episkopatowi polskiemu. Leon XIII monsignora Czackiego wysłał na najtrudniejszy posterunek we Francyi, a po spełnionej misyi okrył go purpurą, którą znów ozdobił Księcia biskupa krakowskiego. W najbliższej radzie Papieża na jednym z najwyższych urzędów św. Kolegium zasiada dziś z woli Ojca św. kardynał Ledóchowski.

Niepodobna nam wyliczać wszystkich dowodów ojcowskiej pieczy i mnogich starań Leona XIII, zwróconych ku katolikom w krajach polskich. — Wspomnimy o tych tylko faktach, które są jawne i które przyniosły ulgę w niedoli, gdy niestety system ucisku i nietolerancyi utrzymał się w swej mocy. Fakta te wystarczą, aby wzbudziły się w sercach polskich nietylko uczucia wdzięczności za to, co rozjemcze działanie Leona XIII osiągnąć zdołało, ale przede wszystkiem uczucia ufności w ojcowską pieczę na przyszłość. Niech więc objawy czci w dniu dzisiejszym, gdzie tylko Polakom wolno je okazać, będą rękojmią tej głębokiej ufności, że mamy orędownika, rozjemcę i troskliwego Ojca, który czuwa ustawicznie nad oddalonym i ciężką dolę przebywającym ludem.

KRONIKA.

Kraków 18 lutego.

— **Program uroczystości w Krakowie w dzień jubileuszu Ojca św.** jest następujący: 1) Dziś wieczorem w lokalu Stowarzyszenia rzeźników odbędzie się odczyt X. Stysińskiego dla rękodzielników o pracach i zasługach Ojca św. 2) O godz. 10 jutro rano uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu przy udziale władz i Rady miejskiej; celebrować będzie X. prałat-scholastyk Matzke, a kazanie wypowie X. kanonik Pelczar. Odbędą się też uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach krakowskich ze stosownemi kazaniami. Między innemi takie nabożeństwo odbędzie się o godz. 10½ w kościele św. Barbary; podczas Sumy kazanie wypowie X. Maryan Morawski T. J. 3) O godz. 5 po południu w sali „Sokoła“ uroczyste zgromadzenie. 4) Ogólna iluminacya tak budynków miejskich, jak domów prywatnych.

— **Uroczyste zgromadzenie**, które ku uczczeniu jubileuszu papieskiego odbyć się ma jutro w niedzielę o godz. 5 po południu w sali „Sokoła,“ zagai JE. Dr Julian Dunajewski. — Zwracamy uwagę, że zgodzono się na to, aby dla uświetnienia zebrania, zaproszeni na miejsca siedzące goście byli ubrani w szaty galowe: panowie we frakach lub stroju narodowym, panie w sukniach wizytowych. Reszta publiczności, mającej wstep na salę, nie ma przepisanego stroju, lecz niewątpliwie też o ile możności przybędzie w sukniach odświętnych.

— **Ze Lwowa** donoszą dnia 17 b. m.: Jutrzejszy obchód jubileuszu papieskiego, mający się odbyć w sali miejskiego kasyna, zagajony zostanie przemówieniem JE. księcia Eustachego Sanguszki, marszałka krajowego. Następnie odśpiewaną zostanie przez zjednoczone chóry „Lutni,“ „Echa,“ Towarzystwa muzycznego i amatorów kantata „Ecce Sacerdos Magnus“ na przeszło sto głosów pod dyrekcyą prof. Wszelaczyńskiego. Odczyt o Leonie XIII i jego stanowisku wobec wielkich prądów duchowych naszego wieku będzie miał prof. Dr Dembiński. Następnie akademik p. Przygodzki przemówi w imieniu młodzieży, a chór odśpiewa oratorium Beethovena. Po odczytaniu telegramu gratulacyjnego do Ojca św., zakończy zebranie przemową JE. X. Arcybiskup Morawski.

Na obchodzie tym będzie obecny: JE. p. Namiestnik hr. Badeni, wszyscy biskupi, mieszkający we Lwowie, oraz naczelnicy władz rządowych i autonomicznych.

Lwowski komitet jubileuszowy, pragnąc uwiecznić trwałym pomnikiem 50-tą rocznicę biskupiego jubileuszu Ojca św., uprasza mieszkańców stołecznego miasta, aby zamiast zamierzonej iluminacyi w dniu 18 b. m., przyczynić się zechcieli odpowiedniemi datkami do utworzenia jubileuszowego funduszu, o którego przeznaczeniu zadecyduje komitet niebawem.

Komisya, wybrana z łona Rady miejskiej dla zastanowienia się nad sposobem uczczenia jubileuszu Ojca św., uchwaliła wstawiać corocznie, począwszy od bieżącego roku, do budżetu gminy kwotę 500 złr. i dzielić ją corocznie między dwóch — bez własnej winy podupadłych — rzemieślników-majstrów, religii katolickiej, aby umożliwić im ponowne rozpoczęcie rzemiosła i utrzymanie rodziny. Rozdział ma się odbywać 19 lutego każdego roku, a moralnym obowiązkiem obdarowanych będzie wysłuchać w tym dniu Mszy św. i pomodlić się za Ojca św. Leona XIII. Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu zatwierdziła tę uchwałę komisyi. Nadto Rada uchwaliła wysłać w niedzielę telegram z gratulacyą do Ojca św., a równocześnie prosić X. kardynała Ledóchowskiego, aby był tłómaczem uczuć i życzeń Reprezentacyi miasta dla Jego Świątobliwości i uwiadomił Go o utworzeniu wspomnianej wyżej fundacyi.

— **Ze sfer kupieckich** proszą nas o zwrócenie uwagi, że wobec uroczystości jutrzejszej i wczesnych nabożeństw, byłoby odpowiedniem, aby sklepy jutro wcale nie były otwierane.

— **Nabożeństwo Adoracyi zadośćczyniącej** odłożone zostało, z powodu obchodów jubileuszu papieskiego, do następnej niedzieli o godz. 3 po południu.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. ks. Leona Sapiehy odprawił dziś o godz. 10 w kościele św. Barbary przed głównym ołtarzem X. Peter T. J. Kościół był zapełniony publicznością; przybyli też na nabożeństwo bliżsi krewni, jak księstwo Jerzowie Czartoryscy i hr. Stefanowie Zamoyscy.

MOWA
Stanisława hr. Tarnowskiego

wypowiedziana na uroczystości Papieskiej Arcybractwa Arch. Michała w Wiedniu d. 12 b. m.

Pierwsze moje słowa niech będą słowami serdecznego podziękowania za zaproszenie, którem zostałem zaszczycony. Jak sobie mam je tłumaczyć? Jeśli się nie mylę, obecność moją tu należy uważać, jako skromną oznakę tej powszechności, która jest znamieniem, prawem i istotą katolickiego Kościoła, która ludzi i ludy wszystkich krajów i języków łączy w tejsamej wierze, w tejsamej miłości dla Kościoła i Jego widomej Głowy (brawo!); jest ona niemniej oznaką wierności i przywiązania dla wspólnego wszystkich krajów koronnych Ojca (brawo!), który, jak prawdziwy ojciec wszystkich (brawo!), sprawił, że ludom, pod jego berłem pozostającym, dobro dynastyi i dobro monarchii zarówno leży na sercu. (Oklaski). Dlatego, sądzę, powołany tu zostałem jako katolik i jako Polak, dlatego też wołam z całego serca: Niech żyje Papież! Niech żyje Cesarz! (Żywe oklaski).

A teraz, wielce czcigodni panowie, użyczcie mi krótkiej chwili uwagi i pobłażliwej cierpliwości.

Cóż właściwie można dodać do tego, co poprzednicy moi wyjaśniali z taką bystrością i z taką jasnością. Dziejopisowie pracować będą dziesiątki lat, nim wyczerpią cały zakres prac Leona XIII (oklaski); pokolenia przeminą, zanim stanowisko jego w pochodzie ludzkości będzie należycie zrozumianem i ocenionem. Skreślić pobieżne zarysy rozlicznych kierunków jego błogiej działalności, o ile ona przez współczesnych objętą i pojętą być może — oto wszystko, do czego zdolni jesteśmy w mowach naszych i pismach.

Mnie niech będzie wolno zwrócić uwagę czcigodnego zgromadzenia na jednę zasługę Ojca św., na jeden moment jego bogatej i wielostronnej działalności.

Od wieków pojawiało się tu i owdzie twierdzenie, od XVIII zaś stulecia głosi się już powszechnie i otwarcie, że istnieje rozdźwięk między wiarą a myśleniem i badaniem, między katolickim Kościołem a wiedzą i jej postępem. Nie pomagają tu fakty, dowody jasne, oczywiste i ogólnie znane: ani hordy barbarzyńców, wychowane i wykształcone przez Kościół, ani cała kultura wieków średnich, ani potężny rozkwit sztuk i umiejętności na wstępie do nowożytnego dziejów okresu, któremu podobno Rzym nie był zupełnie obcy, ani Kopernik, który swoje *Revolutiones Orbium Coelestium* poświęcił jednemu z Papieży (żywe oklaski) i uznany przezeń, do dalszej zachęcony został pracy.

Wszystko to, puszczone w niepamięć, nie znaczyło nic, nie miało żadnej wagi. Zapadło postanowienie, że reformacya (a po niej racyonalizm) są jedynem i wyłącznem źródłem wiedzy i postępu, katolicyzm zaś jest synonimem zastoju i ciemnoty. W ciągu półtora wieku wzrosły i wychowały się w tym błędzie pokolenia, nietylko w innowierczych, lecz i w katolickich krajach, a skutki tego posiewu oczywiście nie dały na się długo czekać. Ztąd płynie mianowicie ów brak zaufania do Kościoła, owa obojętność, owa głęboka nieznajomość nauk, dziejów i istoty Kościoła, tak częsta niestety między katolikami, a tak pomocna tym wszystkim, którzy usiłują rozpowszechnić i narzucić światu swój ideał: człowieka bez stwórcy i sędziego, ludzkości bez Boga.

Gdzież przyczyna, że obecnie pod tym względem widoczną spostrzedz można zmianę? Czego to znakiem, że wybrane duchy — nawet nie katolickie — poczynają przyznawać, że Kościół nie jest tym wrogiem wszelkiej oświaty, za jakiego oddawna był uważany? Że w owym państwowym i społecznym ustroju, który się pod jego pieczą rozwinął, nie wszystko było niewolą i tyranią, nędzą i gwałtem? Że w jego naukach, radach i wskazówkach, które teraz ludzkości podaje, tkwi przecież dziwna znajomość praw, treści i warunków ludzkiego życia, że w nim jest mądrość głęboka? Szczególniej we Francyi fakt ten nie rzadko zauważyć można, a jest on tem dziwniejszy, że tak mówią i piszą niekatolicy.

Zapewne zwrot ów nietylko i niewyłącznie Ojcu św. przypisać należy; wynik to długich, bolesnych doświadczeń i rozczarowań. W różne kolejno wierzono systematy filozoficzne i polityczne, usiłując je w życie wprowadzić, wtłoczyć w nie ludzkość: a gdzież ich kres? Filozoficznego w filozofii „nieświadomego“ (brawo! brawo!), politycznego w grożącem niebezpieczeństwie społecznego *bellum omnium contra omnes* (brawo! brawo!) Te ustawiczne wstrząśnienia, chwianie się wszystkich stosunków, wszystkich pojęć, wszystkich systematów, ta dręcząca atmosfera niepewności, która nas otacza ciężką i duszną chmurą — oto przyczyny, które wzbudziły w wielu głowach pytanie, a w wielu sercach tęsknotę za pewnym gruntem i silną podstawą. Gdzież one? Gdzie mogę znaleść równowagę i punkt oparcia? Dlaczego nie chwieje się ten Kościół, jak wszystko inne?

W tym czasie zniechęcenia, rozczarowania, nawet zwątpienia, występuje Leon XIII, właściwy mąż w stosownej chwili i wskazuje wśród tych niepewności wszystkim wątpiącym i zrozpaczonym katolickie prawdy i zasady, jak niegdyś Mojżesz wskazywał miedzianego węża. (Oklaski).

Od czego miał rozpocząć? Wśród tego zamętu wszystkich stosunków społecznych, których przyczyną jest zamęt wszystkich pojęć człowieka o sobie i o swem przeznaczeniu — co było najpotrzebniejsze? Z pewnością sprostowanie owych pojęć zasadniczych, na których się opiera etyczna świadomość każdego człowieka, a więc jego charakter i jego życie. Chemiczne połączenie starego pogaństwa i nowożytnego racyonalizmu wydało filozofię, która w rozmaity, lecz zawsze fałszywy sposób uczy nas poznawać samych siebie. Był czas, aby przyłożyć siekierę do korzenia; był czas, aby ludzkości dać pewną podstawę tych filozoficznych pojęć, które, jasne i proste, zaczerpnięte z natury ludzkiej, tem samem muszą być zgodne z boską ideą człowieka i jego przeznaczenia. Tak też encyklika *Aeterni patris* była jednem z pierwszych dzieł Leona XIII. Wobec błądzącej po wszystkich manowcach filozofii i właśnie w czasie, kiedy dochodziła w końcu do filozofii „nieświadomego,“ do przeczenia wszelkiej świadomości, właśnie w tej chwili nastąpiło odrodzenie chrześciańskiej filozofii. Oddawna za pogrzebaną uważana, wyszydzona, zapomniana, podnosi się i domaga się swych praw, swego miejsca między czynnikami, dźwigniami oświaty i postępu. (Oklaski).

Jeśli chodzi o *cognitio causarum*, ma i ona do powiedzenia swoje słowo. (Żywe oklaski). Rzecz niespodziewana, dziwna: nie podniósł się żaden głos, któryby jej tego prawa odmawiał. Bywa zwalczaną; — przemilczaną i wyszydzaną nie jest już więcej. Zdobyła napowrót swoje znaczenie, swoje stanowisko, swój wpływ; tego nawet przeciwnicy nie mogą zaprzeczyć. A jeśli prawdy, które zawiera, z biegiem czasu się rozpowszechnią i sprostują wiele błędnych pojęć, jeśli w przyszłości sumienie będzie jaśniejsze, wola uczciwsza, moralny zmysł bystrzejszy, niż dziś, wówczas Leon XIII, jako sprawca tego zwrotu, tego prawdziwego postępu, sławiony będzie i błogosławiony. (Żywe oklaski).

Jestto jednak tylko początek dzieła; musi ono być wszechstronnie udoskonalone. Zwalczana i podkopywana przez wszystkie nauki razem, musi chrześciańska prawda każdy atak równą bronią odeprzeć. Nie zakazywać, albo potępiać tylko, chce ona, nie, zaprawdę, ona zstępuje w arenę ludzkiej wiedzy i walczy bronią nauki. (Oklaski).

Ztąd ta usilna staranność o jak najwyższe wykształcenie uczniów w tych zakładach naukowych, na które Stolica św. nie straciła jeszcze wpływu. Ztąd to ciągle ponawiane zalecanie, aby historycznej prawdy wszystkiemi siłami szukać, ażeby ją badać, aby ją na światło wydobywać. Niechrześciański to duch głównie historyę wielokrotnie zakaził. (Potakiwanie). Ażeby siebie samą od tego ducha wyemancypować, ażeby historycznej prawdzie do zwycięstwa dopomódz, ma ona tylko jeden, ale za to nieomylny środek — naukowe badanie i historyczną prawdę. Widzimy zatem z jednej strony, że od wieków zamknięte i zapieczętowane źródło watykańskich archiwów, stało się dla wszystkich dostępne i otwarte; z drugiej zaś strony (pismo do piemonckich i lombardzkich biskupów z dnia 25 stycznia 1882 r. i do kardynała Hergenröthera z dnia 18 sierpnia 1883 r.), że studyum historyi jest nieodzowną koniecznością, jest najlepszą tarczą Kościoła do obrony przeciwko oszczerstwom, jest najlepszym środkiem do pokazania w prawdziwem świetle udziału Kościoła w rozwoju ludzkości. (Brawo! Brawo!)

Nigdy nie brakło dowodów, że tak zwana niepokonana sprzeczność pomiędzy religią i nauką (zwłaszcza naukami przyrodniczemi) jest wprawdzie wygodną, ale wcale niepewną bronią; od chwili rządów Leona XIII jeszcze trudniejsza niż kiedykolwiek będzie obrona tego zdania. Przypominamy tutaj utworzenie i urządzenie watykańskiego obserwatoryum przez Leona XIII, przypominamy tutaj O. Secchiego. (Oklaski).

A to jeszcze bynajmniej nie wszystko. Kwestye prawne i państwowe przybierają w naszych oczach coraz bardziej kierunek opierania się na gruntownej naukowej znajomości życia społecznego oraz jego naturalnych warunków i praw. Wielka praca wyprowadzenia i utworzenia nauki kwestyj społecznych zaczęła się i jest już w toku. Występuje wobec tego Głowa katolickiego Kościoła i przedstawia w wyraźnych rysach istotę tych zagadnień, wskazując na kierunek, w jakim znaleść można pokojowe i sprawiedliwe ich rozwiązanie. W omawianiu tych zagadnień, które nas poruszają namiętnie, zachował Kościół tę spokojną i jasną mądrość, która wszystko, chwyta i wykłada, co jest istotnem, przyrodzonem, niezmiennem. Zna on naturę i istotę wolności, początek i granice publicznej władzy, wzajemne prawa i obowiązki, związane nierozdzielnie z każdem społecznem życiem. Te podstawy i te zasady społecznego życia znał Kościół zawsze i zawsze je stosownie do potrzeb czasu przypominał. W tym prawdziwym chaosie pojęć i tendencyj, którego obraz przedstawia nasza epoka, było obowiązkiem i misyą Kościoła, a równocześnie i dobrodziejstwem dla ludzkości, że te zasady i warunki normalnego bytu i równowagi społecznego organizmu jasno i zwięźle zostały wyłożone. (Żywe oklaski).

Tak jasno, tak wyczerpująco, tak łatwo zrozumiale, a przytem tak gruntownie, nigdy jeszcze nie zestawiono nauki Kościoła o politycznem i społecznem życiu, jak się to stało w encyklikach Leona XIII. (Ponowne żywe oklaski).

Pierwsza — *Inscrutabili* — może być uważana za przedmowę, za wszystko obejmujący program całości. Następuje po niej *Quod Apostolica muneris* (1878), która bada i wyjaśnia istotę i skutki socyalizmu. *Arcanum Divinae Sapientiae Consilium* zajmuje się podstawą wszelkiego społecznego życia, rodziną i małżeństwem. Niejedną ważną (jak *Humanum Genus*), muszę z braku czasu pominąć, nie można jednak nie uznawać ciągłego i silnego związku i systemu w traktowaniu tych zagadnień. (Oklaski). Nadchodzi na koniec (1885) *Immortale Dei* i rzuca światło na odwieczne i ciągle się wynurzające przeciwieństwa pomiędzy kościelną i świecką władzą. Gdzież prościej, trafniej i wyraźniej przedstawione i odznaczone były prawa, wzajemne obowiązki i granice obojga? Żaden katolik nie może odtąd mówić, że nie zna dokładnie swych obowiązków względem państwa i Kościoła; żaden rząd świecki nie może się uskarżać, że Kościół uszczupla jego prawa (demonstracyjne oklaski); żaden obywatel nie może uczciwie i poważnie twierdzić, że Kościół ogranicza mu jego swobody. (Oklaski).

Cóż pozostaje nadto? Najbardziej paląca, a zatem na razie najważniejsza ze wszystkich kwestyj: stosunek pracy do kapitału, ubogiego do bogatego. Jak to zagadnienie może być rozwiązane? Przez przewrot wszystkiego, co istnieje, odpowiadają wszystkie siły rewolucyjne; przez moje wmięszanie się, przez bezpośredni nadzór nad wszystkiemi stosunkami ekonomicznemi, odpowiada ulubiona teorya wszechpotężnego państwa (demonstracyjne oklaski), w każdym razie zatem przez despotyzm (żywe oklaski), z tą różnicą, że rewolucya dojdzie do niego później na bezdrożach anarchii, a państwo drogą prostszą i szybszą. (Brawo!) Jest jednak jeszcze trzecia droga jedyna, która do celu bezpieczniej i pokojowo prowadzi; ją to wskazuje Ojciec św. w swojej niezapomnianej encyklice *Rerum novarum*. (Żywe oklaski).

Czy podane przez Ojca Św. zasady przenikną kiedy do nauk społecznych i przyczynią się do ich doskonałego wykształcenia? Wskazówkek w każdym razie nie braknie, a sposób, w jaki Encyklika *De Conditione opificum* przyjęta i komentowana była przez naukowe powagi, pozwala spodziewać się, że wśród ciemności, otaczających to zagadnienie, przecież światło torować sobie zaczyna drogę. (Oklaski).

Spojrzyjmy teraz na obraz tej pontyfikalnej działalności; zobaczymy, że jest ona zarazem działalnością wysoce naukową. (Oklaski). W każdym zakresie, czy to w filozofii, czy w historyi, naukach przyrodniczych, czy w socyologii, rzymski Papież jest raczej latarnią, rzucającą światło naprzód (żywe, długotrwałe oklaski), niż odbiciem obcego światła, które u góry stawało się tak często światłem błędnem. Jego publiczne pisma są oprócz tego wzorem logicznego myślenia, wzorem także redakcyi, formy i piękności języka. (Brawo!). Przekazano mi zadanie przedstawienia działalności Leona XIII na polu naukowem w kilku ogólnych rysach. Niechaj inni, bardziej do tego powołani, wielbią w nim świętego Papieża; ja sławiłem tylko Papieża mądrego i uczonego, wielkiego myśliciela i doktora. I na tem kończę.

Przed końcem wszakże jeszcze jedno słowo.

Quid est veritas? zapytywał Zbawiciela Piłat, kiedy badał Go przed sądem. W tej chwili wydaje mi się Piłat, jak żeby ucieleśnieniem ówczesnego starożytnego świata, który, przejęty niepocieszonem zwątpieniem, tęsknił za prawdą, ale nie wiedział, gdzie tej prawdy miał szukać. W podobnej trwodze niepewności, zwątpienia, negacyi męczy się nasza epoka i zwraca się do wszystkich możliwych filozoficznych, politycznych i społecznych systemów z zapytaniem: *quid est veritas?* Zadowalniającej jednak odpowiedzi nie dał jej z tych systemów żaden. Wówczas rozbrzmiewa po nad nią tensam, niegdyś dobrze znany głos i mówi, jak wtedy: *ego sum via et veritas et vita*. (Burzliwe, długotrwałe oklaski). Nowożytnemu Piłatowi daje tę samą odpowiedź przedstawiciel Chrystusa. (Głośne oklaski). Czy ją świat usłyszy, czy pójdzie za nią? A choćby nawet nie usłyszał i nie poszedł, choćby teraz tak, jak niegdyś, znalazła tylko niewielu, którzy ją pojmą i zrozumieją, będzie ona niemniej, jak wówczas, ziarnem, z którego jedynie może się rozwinąć przyszła cywilizacya. (Burzliwe oklaski). Do nauki, do kultury, do ludzkiego społeczeństwa wogóle stosują się nietylko słowa: *ego sum veritas*, lecz także *ego sum resurrectio et vita*. (Burzliwe, długotrwałe, powtarzające się oklaski).

— **Z Uniwersytetu.** P. Józef Zanietowski, rodem z Lozanny w Szwajcaryi, otrzymał dnia 17 b. m., a pp. Tomasz Korolik, rodem z Husiatyna, Stanisław Adam Prebendowski, rodem ze Lwowa, Wilhelm Julian Schayer, rodem z Zaleszczyk w Galicyi i Zygmunt Wachtel, rodem z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów wszech nauk lekarskich.

— **Muzyka kościelna.** Jutro w kościele N. Panny Maryi wykonaną zostanie Msza na cześć św. Łucyi Fr. Witta na 4 głosy męskie z towarzyszeniem organów; Graduale „Jesu dulcis memoria“ B. Kothe'go i Offertorium „Ave Maria“ J. Goetze'go.

— **Wystawa** wieczorna w Sukiennicach będzie jutro w niedzielę, z powodu uroczystości jubileuszowej Ojca św., zamkniętą.

— **Żeleńskiego koncert kompozytorski**, który się ma odbyć w Wiedniu w przyszłą niedzielę dnia 26 b. m. w południe w wielkiej sali Towarzystwa „Musikverein,“ będzie jedną z świetniejszych produkcyj tegorocznych stolicy Austryi. Wezmą w niej udział miejscowe siły pierwszorzędne, jak orkiestra operowa filharmoników, chór słowiański pod dyrekcyą p. Puchty, śpiewacy Opery wiedeńskiej: pani Lola Beeth i p. Grengg, oraz p. Panngartner, znany krytyk, a zarazem korepetytor i akompaniator śpiewaków opery. Z wyjątkiem łacińskiego psalmu i aryi Halbana, która dla p. Grengga, nieumiejącego po polsku, musiała być przetłómaczoną na język niemiecki, wszystkie pieśni i chóry śpiewane będą w języku polskim. Dyrygować będą naprzemian: dyrygent operowy p. Fuchs i sam kompozytor, który dla pokierowania próbami już wyjechał ztąd do Wiednia.

— **Walne zgromadzenie** członków krakowskiego Towarzystwa technicznego odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa, p. Rottera, przy licznym udziale członków. Po zagajeniu przez przewodniczącego i przyjęciu protokółu z ostatniego zgromadzenia, odczytał sekretarz p. inżynier Śmiałowski sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1892, poczem p. Mieczysław Dąbrowski imieniem komisyi rewizyjnej przedłożył zamknięcie rachunków i wniósł o udzielenie absolutoryum skarbnikowi Tow. p. Stan. Kułakowskiemu i redaktorowi *Czasopisma* p. Rajmundowi Meusowi z zarządu funduszami i o wyrażenie im uznania i podziękowania, na co zgromadzenie się zgodziło. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrany został p. Stanisław Chrząszczewski, starszy inżynier Wydziału krajowego; wiceprezesem p. Jan Rotter, dyrektor szkoły przemysłowej. Członkami zarządu wybrani pp. Aleksander Biborski, budowniczy; Wł. Kaczmarski, budowniczy; Stanisław Kułakowski, inżynier kolei państwowej; Emil Nowacki, starszy inżynier; prof. Sławomir Odrzywolski; Józef Pakies, budowniczy; Józef Sare, starszy inżynier rządowy; Eustachy Śmiałowski, inżynier; prof. szkoły przemysłowej Stadtmüller. Wreszcie przez aklamacyę wybrano dotychczasową komisyę lustracyjną, t. j. pp. M. Dąbrowskiego, Aleksandra Biborskiego i Stan. Krzyżanowskiego.

— **Do krajowego Towarzystwa rybackiego** przystąpili: jako członek dożywotni: Gmina miasta Przemyśla; jako członkowie zwyczajni: Towarzystwo tatrzańskie, p. Władysław Kulczyński, profesor gimnazyalny w Krakowie; p. Karol Hempel, właściciel dóbr w Malcu; p. Herman Fritsch, kupiec i właściciel realności w Krakowie; p. Włodzimierz Rożański, właściciel dóbr w Krakowie; p. Stefania Przedrzymirska, właścicielka dóbr w Sierakowcach; hr. Dr M. Rey, właściciel dóbr w Przyborowie; p. Zygmunt Jałbrzykowski, właściciel dóbr w Ujażdzie; p. Jan Maurizio, właśc. realności i cukierni w Krakowie; p. Gustaw Maurizio, właśc. realności w Krakowie; p. Stanisław Ożegalski, właśc. dóbr w Bolechowicach; p. Dr Władysław Wilkosz, adwokat w Krakowie; p. Mieczysław Szybalski, radca Sądu krajowego i właśc. dóbr w Krakowie.

— **Wieczór muzykalny** uczniów p. Grzywińskiej odbędzie się w poniedziałek o godz. 7½ w sali Towarzystwa ubezpieczeń ze współudziałem panny Dašell, sopranistki, p. kapelmistrza J. N. Hocka i orkiestry 13 pułku. Piękny program obejmuje dzieła Paderewskiego, Chopina, Schumanna, Mendelsohna, Scarlatiego i innych. Prawdziwą ozdobą wieczoru będzie nadto arya z *Fausta* Gounoda i „Erlkönig“ Schuberta z towarzyszeniem orkiestry. — Bilety na ten wieczór, którego dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne, są do nabycia w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego.

— **Cezar Thomson**, skrzypek, niedawno entuzyastycznie przyjmowany w Wiedniu, wystąpi w Krakowie z koncertem w dniu 8 marca b. r. przy współudziale znanej śpiewaczki Rozy Kahlig-Siegmund.

— **„Ogniem i mieczem.“** Nakładem firmy Stary'ego w Pradze wyszedł świeżo udatny „Polonez“ na fortepian Alfonsa Dauna. Kompozycya ta, nosząca tytuł „Ogniem i mieczem,“ a dedykowana Henrykowi Sienkiewiczowi, napisana jest oryginalnie na orkiestrę i wykonaną będzie wkrótce w Krakowie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Chochoniowa, w powiecie rohatyńskim, zapomogi w kwocie 400 złr.

— **Godność tajnego radcy** otrzymał p. Leopold Cramer, jeneralny prokurator przy najwyższym trybunale.

— **Nowy kościół w Przemyślu.** Komitet, zawiązany do budowy nowego kościoła na Zasaniu w Przemyślu, rozesłał następującą odezwę: Wskutek szybkiego rozwoju miasta Przemyśla wzmogła się ludność jego mieszkańców, szczególnie na przedmieściu Zasaniu nazwanem, do tego stopnia, że już od lat kilku okazuje się niezbędna potrzeba nowego kościoła dla tej rozległej dzielnicy starego Przemysława.

Przeszło pięć tysięcy mieszkańców wyznania rzymsko-katolickiego, nie rachując w to przyległych okolicznych wiosek i żołnierza, gęsto po barakach rozsiadłego — oto dość pokaźna cyfra, która gorąco przemawia za postawieniem nowej świątyni na tem przemyskiem przedmieściu.

Obecnie w tej dzielnicy wybudowana nowa szkoła ludowa dla młodzieży chrześciańskiej nagli jeszcze bardziej i przyspieszyć nakazuje budowę nowego Domu Bożego w tej części miasta, gdyż uczęszczanie na nabożeństwo do kościołów, istniejących wskutek znacznej ich odległości od budynku szkolnego, byłoby dla drobnej dziatwy wielce utrudnione, a czasami, jakoto w porze zimowej lub słotnej, prawie niemożliwe. Mamyż zostawić dziatwę bez kościoła w tym wieku, w którym u niej wychowanie religijne główną odgrywa rolę i w młodociane serca zaszczepić ma cnoty na całą pielgrzymkę żywota?

Aby więc uczynić zadosyć potrzebom duchownym mieszkańców Zasania, sąsiednich wiosek i szkoły, zawiązał się komitet w styczniu b. r., który budowę kościoła zasańskiego chce doprowadzić do skutku. Ta myśl, dawniej powstała, dojrzała właśnie w tym czasie, w którym cały świat katolicki z zapałem przyjmuje wiadomość o uroczystym obchodzie pięćdziesięcioletniego jubileuszu biskupiego Ojca chrześciaństwa Leona XIII. Z prawdziwie młodzieńczą żywością i gorącością ducha nie zaniedbają katolicy niczego, co tylko może się przyczynić do uświetnienia tej radosnej chwili.

Pragniemy tedy i my w Przemyślu obok innych objawów naszej czci i hołdu i naszego synowskiego przywiązania do Głowy Kościoła św. uświetnić ten dzień trwale i podać go z pokolenia w pokolenie jako pomnik tych myśli i uczuć naszych, a takim pomnikiem chcemy mieć Dom Boży.

Życzymy sobie, aby jubileusz biskupi Ojca św. Leona XIII zaznaczył się w dzielnicy naszej czemś niezwykłem, jak niezwykłą jest uroczystość 50-tej rocznicy sakry biskupiej na stolicy Piotrowej, a taką dla nas rzeczą będzie właśnie kościół nowy.

Chcemy dać wyraz naszej wdzięczności dla Namiestnika Chrystusowego za Jego wiekopomne encykliki, za Jego odezwy do wiernych, które na wszystkich polach, mających styczność z religią i potrzebami Kościoła, podnoszą wybitnie godło Jego papiestwa *lumen de coelo* i są prawdziwą pochodnią, oświecającą narody w najżywotniejszych kwestyach naszego wieku. Niechby ta wdzięczność wieki przetrwała i szła dalej, a z nią i nauka mądrego Papieża, to chcemy wypisać kamieniem trwałym, z którego świątynia się złoży.

Wreszcie mamy to przekonanie, że nic tak nie ucieszy szlachetnego serca Ojca św. i nic tak życzeniom Jego nie odpowie w tej radosnej chwili, jak to, kiedy się dowie, że z okazyi Jego sekundycyj biskupich otrzymają chociaż nieliczni wierni w małym zakątku Polonii domek Boży, w którym znajdą łatwość wypełniania obowiązków, religią nałożonych. Wszak i On prawi do swych owieczek, jak niegdyś mawiał Wiktor papież, że chwała Jego jest uczciwość i pobożność wiernych, która z religii płynie.

Zamierzamy ów kościół postawić pod wezwaniem „Serca Pana Jezusa,“ aby serca nasze tem żywszą miłością pałały ku Bogu, im więcej w najmiłościwsze Serce Boga-człowieka wpatrywać się będziemy, — aby Bóg ulitował się nędzy naszej, przyjął modły nasze, dał win przebaczenie i błogosławił po wszystkie dni żywota.

Ta jest intencya nasza, te są wielkie chęci nasze, a środki skromne. Dlatego odzywamy się do serc katolickich, które z nami jedno czują, odzywamy się z pełną ufnością, że jako jeden duch nas ożywia i cel jeden, tak nam nie poskąpią materyalnego poparcia na ten przyszły kościół.

Za wszystkich Dobrodziejów słać będziemy modlitwy już teraz, a później w tym domu Bożym, gdy stanie i łączyć się z nimi będziemy, choćbyśmy byli czasem i szmatem ziemi od nich oddaleni. Co roku odprawiać się będzie w tym celu nabożeństwo wspólne. Łaskawe datki prosimy przesyłać na ręce Redakcyi dzienników lub na ręce X. Konstantego Biedy, do urzędu parafialnego łac. w Przemyślu.

Tomasz Patryn sekretarz. *X. kan. Jakób Federkiewicz*, prezes komitetu *Ludwik Paliardi*, zastępca prezesa. *Kazimierz Błocki*, skarbnik. *X. Dr Juliusz Paszyński* kanonik, *X. Teofil Łękawski*, kanonik. *X. Konstanty Bieda*, *Michał Dornwald*, fabrykant narzędzi rolniczych. *Zygmunt Kalicki*, aptekarz. *Dr Jan Niemczyński*, adwokat krajowy. *Michał Zajączkowski*, budowniczy miejski. *Józef Krysta*, budowniczy. *Franciszek Małkowski*, właśc. realności.

Wiadomości urzędowe.

Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Kętach, Adolfa Lekczyńskiego, kancelistą Sądu krajowego w Krakowie, podoficera rachunkowego I klasy 13 p. piechoty, Józefa Freytaga, kancelistą sądu obwodowego w Wadowicach i wachmistrza 2 pułku ułanów, Walentego Świadkowskiego, kancelistą sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 19 b. m. po raz drugi: *Już go mam!* krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

We wtorek 21 b. m. po raz trzeci: *Już go mam!* (jak wyżej).

We czwartek 23 b. m. po raz czwarty: *Już go mam!* (jak wyżej).

— Dnia 17 lutego pogoda; termometr od —2·5 doszedł do +4·7 C. Barometr opada; o godz. 7-mej rano dnia 18 lutego stan jego był 746·8 mm., termometru 0·0 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 19 lutego: św. Konrada wyzn.; w poniedziałek dnia 20 b. m.: św. Leona i Zenobiusza męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Wieczór muzyczny Tow. muzycznego krak. odbył się wczoraj wobec licznie zgromadzonej publiczności, zaciekawionej programem, z wyłącznie polskich utworów złożonym. Program ten w ostatniej chwili uległ znacznym zmianom, lecz nie mniej był interesującym. Początek stanowiło istne *curiosum:* kwartet smyczkowy . . . . . Moniuszki, którego odkrycie niedawno przez p. Karłowicza było prawdziwą niespodzianką. Natura uzdolnienia i kierunku Moniuszki tak mało odpowiada temu, co do pojęcia kwartetu smyczkowego przywiązujemy. Kwartet wczorajszy, jeżeli — jak się zdaje istotnie — jest jego dziełem, ma wszelkie cechy próby, żeby nie powiedzieć ćwiczenia młodzieńczego. Nie brak tu i ówdzie błysków talentu Moniuszkowskiego, są miejsca ładne — wrażenia całości organicznej, silnie zbudowanej i oryginalnie pomyślanej, niema. Z wielkiem zajęciem słuchaliśmy całej długiej seryi pieśni ludowych, ułożonych na chór męski przez p. Galla. Było ich aż 12, smutnych i wesołych, świeckich i religijnych, polskich i ruskich — słowem kalejdoskop cały, w którym lud nasz przesunął się przed nami, przedstawiony ze stron najrozmaitszych. Były mniej udatne, jak np. „Anioł pasterzom mówił“ o zbyt skomplikowanej harmonizacyi, ale były i bardzo wdzięczne i ładne, ułożone z całą subtelnością odczucia swojskiej nuty. Niektore z nich wprost znakomite, n. p. „Czego kalino w dole stoisz“, „Albośmy to jacy tacy“, „Porównaj Boże góry z dołami“, pieśni ruskie i t. d. P. Gall ma dar przemawiania do serca publiczności, która też wczoraj z zapałem przyjmowała każdą z pieśni i kilkakrotnie autora wywoływała; wykonanie pod kierunkiem dyr. Barabasza było bardzo staranne i bardzo piękne. Publiczność, dziwna to istota; mieliśmy tego dowód wczoraj, gdy z takim samym, bodaj większym jeszcze zapałem oklaskiwano p. Rygiera, który deklamował Słowackiego „Grób Agamemnona“. Nam się zdawało, że pojął rzecz nawskróś fałszywie — zapewne byliśmy w błędzie, gdyż publiczność zmusiła artystę do dodatku nad program. Za to w zgodzie była publiczność z recenzentem, choćby nie wiem jak surowym, gdy hucznem brawem dziękowała p. Hockowi za poloneza Wieniawskiego i zniewoliła go do dodania mazura, odegranego z pełną wybornego zacięcia brawurą.

Wydawnictwa muzyczne. W Wiedniu u Doblingera ukazał się zeszyt nowych utworów Władysława Żeleńskiego na fortepian p. t.: „Prélude“ — „Caprice“ (op. 43). Oba te utwory niedawno skomponowane i u nas jeszcze wcale nieznane, niezawodnie zyskają sobie szerokie koło zwolenników i wykonawców. Pomyślane melodyjnie a pełne oryginalności, pod względem technicznym przedstawiają się przystępnie. Wdzięczni jesteśmy autorowi, że tak wielostronnie i wytrwale wzbogaca nasz dorobek artystyczny, co roku obdarzając nas muzyką fortepianową, wokalną, orkiestralną, a obok tego mając jeszcze czas pracować nad większemi dziełami, jak n. p. opera *Goplana*, której wykończenie obecnie bardzo naprzód postępuje i która pełną będzie niepospolitych piękności. U tejże firmy wiedeńskiej Doblingera wydane zostały świeżo w drugiej edycyi dwa zeszyty utworów fortepianowych dawniejszych Żeleńskiego p. t.: „Sechs Characterstücke“ (op. 17). Zbiór ten, znany od lat kilkunastu, cieszy się tak u nas, jak za granicą, niemałem powodzeniem, czego dowodem potrzeba nowego wydania. Przy tej sposobności kompozytor poczynił pewne zmiany i poprawki, przez które zyskała szczególnie strona praktyczna wykonania i podniósł się efekt miejsc niektórych.

Ostatnie wiadomości.

Wczorajsze posiedzenie wiedeńskiej Izby poselskiej miało przebieg dosyć burzliwy. Tematu do ożywionych dyskusyj dostarczały onegdajsze mało parlamentarne okrzyki deputowanych Kaunitza i Spincicza, oraz niezgodne z regulaminem postępowanie wiceprezydenta Chlumecky'ego przy zamknięciu poprzedniego posiedzenia. Przy tej sposobności minister Schönborn wypowiedział długą mowę w obronie stanu urzędniczego, atakowanego przez posła Vaszatego. Co do omawianego reskryptu prezydenta najwyższego trybunału, minister potępił wyrażenie o obcych językach, jednakowoż nie przypisuje mu takiej intencyi, jaką w niem widzi Vaszaty. Zresztą minister przyjął do wiadomości wyjaśnienie Kaunitza, które, zdaniem jego, sprawę ostatecznie załatwia. Innego zdania był poseł Wrabetz, przemawiający w imieniu lewicy i domagający się energiczniejszego odparcia obrazy, wyrządzonej jednemu z najwyższych urzędników państwa. W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości zabierali wczoraj głos z posłów galicyjskich deputowani Dr Byk i p. Podlaszecki. Stosunki sądowe w Galicyi omawiał także dep. Pergelt. Przy końcu posiedzenia wiceprezydent Chlumecky ogłosił, że posiedzenie następne odbędzie się dzisiaj o godzinie pół do 7ej wieczorem. Młodoczech Dr Kaizl zaprojektował, aby posiedzenie zaczęło się o godzinie 11 rano; wniosek ten jednak został odrzucony 69 głosami przeciwko 64. Za wnioskiem prezydenta głosowali Polacy i lewica; przeciwko cały klub Hohenwarta, Młodoczesi, niemiecko-narodowi i antysemici. Okazało się zatem, że nawet w czysto formalnych sprawach postępowanie trzech wielkich stronnictw nie jest jednolite.

Współpracownik czasopisma *Deutsche Warte* ogłasza rozmowę swoją z członkiem pruskiej Izby panów, p. Kościelskim, w sprawie projektu wojskowego. P. Kościelski zapewnił, że jeżeli centrum oświadcza się przeciwko projektowi wojskowemu, wpływają na to nietylko partyjno polityczne, lecz także bardziej jeszcze wyborcze i taktyczne względy. Centrum obawia się, że w razie, gdyby głosowało za projektem, mogłoby stracić mandaty w Niemczech południowych, a partya ludowa Sigla nie omieszkałaby wyzyskać tego na swoją korzyść. Niewiadomo dokładnie, jak się na sprawę projektu zapatrują właściwie członkowie centrum ze Szląska i Prus nadreńskich; była nawet obawa o rozdwojenie centrum, a w takim razie przyjęcie brzmienia rządowego byłoby zapewnione. Posłowie polscy w każdym razie będą występowali bez zastrzeżeń za projektem i będą głosowali tylko za temi zmianami, na które się rząd zgodzi. Prowincye polskie pierwsze w razie wojny z Rosyą doświadczyłyby jej strasznych skutków; reprezentanci ich będą zatem zawsze starali się o potężną siłę zbrojną, aby ewentualna wojna nie rozegrała się na ich ziemi. P. Kościelski oświadcza w depeszy, wystosowanej do *Dziennika Poznańskiego*, że *Deutsche Warte* zapisuje tylko jego osobiste poglądy i osobiste życzenia, dotyczące widoków projektu wojskowego.

Wynik głosowania w komisyi wojskowej nad pierwszemi paragrafami ustawy wojskowej, jakkolwiek całkowicie negatywny, nie zadziwił nikogo i był przewidywany w kołach parlamentarnych. Po deklaracyi Liebera, że centrum sformułuje samodzielny wniosek, bezskuteczność onegdajszego głosowania była już pewną. Chodzi teraz tylko o to, czy konserwatywni zgodzą się na kompromis w sprawie zmiany projektowanej przez centrum i czy rząd ten kompromis zaakceptuje.

W sejmie pruskim przy obradach nad sprawą traktatu handlowego z Rosyą, w imieniu Koła polskiego zabrał głos poseł Dr Jan Żółtowski, i oświadczył, że Koło głosować będzie za wnioskiem konserwatywnym, zmodyfikowanym przez wolnokonserwatywnego posła Dziembowskiego, ponieważ Koło polskie nie dopatruje się w nim ostrza politycznego, skierowanego przeciw rządowi. Wniosek Dziembowskiego wzywa rząd do użycia swego wpływu na radę związkową, aby przy układach handlowych z Rosyą, korzystając z doświadczeń, nabytych w czasie układów handlowych z Austryą, Włochami i Szwajcaryą, strzegła należycie interesów rolnictwa i przemysłu. Poseł Żółtowski zaznaczył także, że ustawa 100-milionowa przyczyniła się do ruiny rolnictwa w dzielnicach polskich. Wniosek Dziembowskiego przyjęty został 314 głosami przeciwko 25.

W toku dyskusyi w Izbie francuskiej nad interpelacyą o ogólnej polityce rządu z powodu interpelacyi Leydeta, która to dyskusya, jak wiadomo z wczorajszej depeszy, zakończyła się wyrażeniem zaufania dla rządu, najwięcej uwagi zwracała na siebie świetna mowa dep. Piou, wypowiedziana w imieniu prawicy konstytucyjnej. Nie rozumiem — mówił Piou — jak jednomyślne przyjęcie porządku dziennego po mowie Cavaignaca mogło zachwiać rządem w jego posadach. Byłbym nie zabierał głosu, gdyby mnie p. Ribot nie zainterpelował. Gdyby kiedykolwiek między nami a p. Cavaignac'em miało przyjść do porozumienia, nie stałoby się to w tajemnicy. Ale my jesteśmy tylko świadkami tego, co wy czynicie. Konstytucyjna prawica wstrzymuje się od systematycznej opozycyi i popiera Cavaignaca, ponieważ on żądał tego, czego my żądaliśmy oddawna. Popieraliśmy także niedawno ministra Develle przeciwko p. Hubbardowi, kiedy ten podnosił zarzuty przeciwko wysłaniu reprezentanta na jubileusz papieski. Popieramy także ministra oświaty w jego rozumnych i tolerancyjnych krokach. Kraj potrzebuje pokoju i zgody. Nasza rola jest skromna i nie sądzimy, abyśmy potrzebowali występować z dotychczasowej rezerwy; ale tylko pięć miesięcy oddziela nas od powszechnych wyborów. Kraj położy koniec republikańskiej koncentracyi. Przy najbliższych wyborach powstanie prawica i lewica. Rzeczpospolita nie jest w niebezpieczeństwie, po cóż więc ta organizacya wojenna. Ustawa wojskowa i ustawa szkolna zawierają ustępy, zwrócone przeciwko religii i jej sługom, przeciwko którym występujemy. Ale we wszystkich wielkich kwestyach, w których chodzi o dobro ludu, chcemy popierać rząd. Ile tylko razy będzie nas rząd potrzebował do zwalczania swoich radykalnych przyjaciół, będziemy mu służyć, ale prosimy go tylko o jedno: niech w takich dniach nie wstępuje na trybunę i niech nie wypowiada mów, bo będzie mówił naturalnie znowu o koncentracyi republikańskiej, a wówczas z ubolewaniem nie będziemy mu mogli służyć, ponieważ przez tę koncentracyę zachwiane zostały najważniejsze interesy kraju.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 18 lutego. Poseł Lewakowski otrzymał pozwolenie na czynienie przygotowawczych robót technicznych około budowy kolei z Zakopanego na Nowy-Targ i Szczawnicę aż do Starego Sącza.

Berlin 18 lutego. Według wiadomości nadeszłych tu z Petersburga, zamierza rząd rosyjski zaciągnąć w najbliższym czasie nową pożyczkę wewnętrzną.

Rzym 18 lutego. Odpowiedź ministra Brina na interpelacyę, dotyczącą ostatniego uroczystego zebrania na cześć Papieża w Wiedniu, nastąpić ma dzisiaj.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18-go lutego. Komisya budżetowa uchwaliła prowizoryum budżetowe i kredyt dodatkowy dla trybunału najwyższego. Do subkomisyi, mającej na celu zbadanie kwestyi regulacyi płac urzędniczych, wybrani zostali: Madeyski, Bärnreither, Kathrein i Steinwender.

Berlin 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu oświadczył Caprivi, że uzdrowienie stosunków w Niemczech wymaga przedewszystkiem stałości. Każda zmiana osoby połączona jest z wstrząśnieniem. Mowca wytrwa więc i wypełni swój obowiązek i swoją powinność nie ze względu na siebie, lecz ze względu na cesarza i państwo. Gorąco życzyć sobie należy, aby reprezentanci interesów rolnictwa rozważyli, czy droga, na którą obecnie weszli, da się pogodzić trwale z interesami państwa.

Parlament uchwalił w dalszym ciągu tytuł budżetu „płaca sekretarza stanu.“

Berlin 18 lutego. Na posiedzeniu parlamentu przemawiał Kanitz przeciw polityce traktatów handlowych. Od czasu zawarcia handlowych traktatów pogorszył się bilans handlowy Niemiec. Marschall oświadczył, że zapatrywania Kanitza są zerwaniem z zasadniczemi podstawami ustawodawstwa clowego z r. 1879, które ma na celu utrzymanie Niemcom wewnętrznego i zagranicznego targu.

Grudziądz 18 lutego. Wczoraj odbył się wybór uzupełniający do parlamentu z okręgu Kościesz-Starygród. Wybrany został kandydat polski Kalkstein.

Rzym 18 lutego. Wczoraj przyjął Papież w katedrze św. Piotra drugą grupę pielgrzymów włoskich w liczbie około 8,000 i przeszło 60 biskupów. Kardynał-wikaryusz odczytał adres. Papież dziękował i polecił odczytać przemowę z odpowiedzią, w której podnosi zgubność konfliktu, rozdzielającego urzędowe Włochy i Stolicę św. Przemowę zamykają życzenia rozwoju dla Włoch i ukończenia obecnego zatargu. Przyjęcie rozpoczęło się o godz. 10 rano; o godz. 4 popołudniu ceremonia ucałowania ręki nie była jeszcze ukończoną. Pielgrzymi witali Papieża z zapałem.

Rzym 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył minister Brin, odpowiadając na interpelacyę w sprawie katastrofy na wyspie Zante, że rząd włoski wysłał z pomocą dwa statki wojenne. Minister wyraził przy tej sposobności uczucia sympatyi dla narodu, z którym łączą Włochy przyjacielskie stosunki.

Dep. Carmine (z prawicy) zgłosił interpelacyę w sprawie enuncyacyj, wypowiedzianych na ostatniem zgromadzeniu katolików we Wiedniu. Interpelacya twierdzi, że były to manifestacye, zwrócone przeciw nienaruszalności państwa włoskiego.

Na posiedzeniu senatu bronił Giolitti zachowania się rządu w sprawie banku rzymskiego, oraz usprawiedliwiał nadzwyczajnem położeniem postępowanie rządu w tej kwestyi. Ostateczne rozstrzygnięcie zastrzeżone jest parlamentowi. Prezes ministrów zaprzecza stanowczo pogłoskom o rzekomem przesileniu gabinetowem.

Obrady toczą się dzisiaj w dalszym ciągu.

Londyn 18 lutego. Izba niższa przyjęła bil *home-rule* w pierwszem czytaniu bez głosowania. W ciągu dyskusyi oświadczył Goschen, że unioniści zwalczają przedłożenie, gdyż, zdaniem ich, nienaruszalność państwa jest zagrożoną. Morley, broniąc przedłożenia, podnosił, że najlepszym środkiem do udaremnienia klerykalnej uzurpacyi Irlandyi jest przeciwstawienie jej silnej, reprezentacyjnej, politycznej władzy.

Bukareszt 18-go lutego. Minister dóbr państwowych zgodził się na zapatrywania komisyi parlamentarnej, według których rumuńscy poddani mają być przyjmowani bezpłatnie, jako uczniowie fachowych szkół przemysłowych. Kwestyę przypuszczenia do tychże szkół zagranicznych poddanych pozostawia minister rozstrzygnięciu uzupełniającego artykułu ustawy.

Zofia 18 lutego. Ajencya bałkańska upoważniona została do zaprzeczenia doniesieniom konstantynopolitańskiego korespondenta *Figara*, jakoby Stambułow żądał dymisyi bułgarskiego eksarchy, jakoby dążył do utworzenia katolickiego, bułgarskiego patryarchatu, jakoby ambasador francuski Cambon odradzał katolickim prałatom poruszania tej kwestyi i jakoby kardynał Rampolla tej treści depeszę wystosował w imieniu Papieża.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla 90-letniej staruszki złożono pod lit. W. S. 3 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Wielkanoc w Rzymie.

We wszystkich krajach, gdzie mieszkają katolicy, czynią już wielkie przygotowania celem wysłania wielkich tłumów pielgrzymów w bieżącym roku do świętego miasta, ażeby złożyć hołd Jego Świątobliwości Papieżowi Leonowi XIII, który obchodzi swój 50-letni jubileusz biskupi. Z Austryi odejdzie więc pociąg z pielgrzymami z Wiednia 30 marca, a z tego powodu ceny wszystkich klas są nadzwyczajnie zniżone, i tak n. p. kosztuje III klasa tam i napowrót z użyciem pospiesznego pociągu 36 złr. 50 cent. Urządzeniem tej jazdy zajęło się oddawna znane i dla kościelnych uroczystości kilkakrotnie już czynne biuro podróżnicze: **G. Schroeckl's Wwe I. Kolowratring 9 w Wiedniu,** które też najchętniej udziela bliższych wyjaśnień.

(343)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 lutego 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	99 20	Anglobank	153 60
srebrna „	98 90	Union	255 25
4% złota . . .	118 35	Bankverein	122 50
5% pap.nieop.	100 50	Akcye Länderbank.	239 50
Akcye ban. ausst.-w.	994 —	„ kol. Kar. Lud.	219 25
„ kredytowe .	329 20	„ „ lwowsko-czerniow.	261 50
Londyn	121 10	„ „ połudn. .	101 25
Napoleony	9 64	Elbethal	238 —
Dukaty	5 69	Nordbahn	2920
Marki	59 22½	Staatsbahn	308 25
4% Renta węg. kor.	95 55	Alpin	55 60
4% „ „ złota	116 30	Akcye tytoniowe .	176 —
Losy prem. węg. . .	151 —	Ruble	127 75
Losy tureckie . . .	49 75		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 18 lutego.

Banknoty austr.. .	168 75	4% Listy likw. pols.	66 20
Krótki Wiedeń . .	168 70	Akc. kol. Kar. Lud	92 80
Banknoty ros.. . .	216 25	„ austr. kred. .	177 87
5% Listy zast. pols.	68 50	Ultimo Ruble . . .	216 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Na Wielki Post.
Rozmyślania i kazania o Męce Pańskiej

w wielkim wyborze poleca i do wyboru przesyła najchętniej

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (402-4-6)

„Złota Księga Szlachty Polskiej.“

Rocznik XV wyszedł z druku i został rozesłany abonentom. (2734-10 10)

Otwiera się przedpłata na
Rocznik szesnasty
à 10 m. (6 złr., 5 rbsr.) za egzemplarz. Uprasza się o **wczesne** zgłoszenie rodzin pragnących być zamieszczonemi w XVI roczniku. Przedpłatę i zgłoszenia przyjmuje wyłącznie niżej podpisany.

Teodor Zychliński.
Poznań, Ś. Marcin 21, dnia 21 grudnia 1892 r.

WSKAZÓWKI DOBREGO TONU
niezbędny poradnik dla każdej młodej panienki

obejmuje: Wskazówki co do własnej osoby, Obowiązki względem towarzystwa, O uprzejmości w rozmowie, Towarzyskie zabawy, Uroczyste okresy życia, O stosownem zachowaniu się względem rozmaitych osób, Sposób pisania listów, Jak się stać miłą w towarzystwie i w domu.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym kwoty **66** c., uskutecznia się przesyłkę opłatnie. (464 1-6)

Drukarnia nar. W. MANIECKIEGO, Lwów, ul. Kopernika L. 7.

Dom parterowy

nowy w **Podgórzu** przy ul. Batorego Nr. 345, jest do sprzedania **bardzo korzystnie** z wolnej ręki. Wiadomość na miejscu. (430-1-3)

Z 1.000,000—1.500,000 złr.

zaliczki **gotówką szukam** znacznej **leśnej posiadłości** w Galicyi lub w Węgrzech.

Również poszukuję paręset do kilkanaście **set morg. lasów** za gotówkę **t. j. drzewa** zdatnego **na eksport.**

F. A. Drwęski, Centralna agentura dóbr, lasów, hipotek i dom komisowo-zbożowy w Poznaniu. (432 1 6)



Do Szanow. PP. Rolników.

Przy zbliżającym się sezonie wiosennym proszę uprzejmie Szanownych PP. Odbiorców o wczesne zamówienia potrzebnych maszyn i narzędzi rolniczych, abym był w stanie zamówienia ku zadowoleniu Szanownych PP. Odbiorców wykonać.

Z uszanowaniem
J. B. Prüwer w Krakowie.
(463-1-4)

Leśniczy

z Księstwa Poznańskiego, żonaty, w młodym wieku, bezdzietny, obeznany z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa leśnego, który samodzielnie przez kilka lat większemi lasami zarządzał — poszukuje posady zaraz lub od 1go kwietnia. — Praktykował w lasach księcia Hohenzollern i odsłużył wojskowość przy gwardyi strzelców. (425-2 2)

Łaskawe oferty uprasza przesyłać pod adresem: **Koszarski, św. Łazarz Nr. 15 w Poznaniu (Posen).**



Największy wybór fortepianów, pianin i harmonij

w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (2338 102)

NA ZIMĘ! ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** (2472 14)

Pakiet 20 centów, za stemplem i opakowanie na prowincye o 10 centów więcej.

Jubileusz 50-letni
Biskupstwa
Jego Świątobliwości Leona XIII Papieża

napisał
X. Dr. Wincenty Smoczyński,
Podkomorzy tajny Jego Świątobliwości, Proboszcz w Tenczynku.

Cena 50 cent.

Do nabycia w księgarniach — u Autora w Tenczynku, poczta *Krzeszowice*, i w biurze Drukarni „Czasu.“ (467 2-3)

Mieszkania różne

z wszelkiemi dogodnościami, w kamienicy urządzonej z wodociągami przy ulicy Krowoderskiej, są do wynajęcia od 1 kwietnia 1893 r. — Wiadomość w piekarni pod Nr. 130 przy ul. Krowoderskiej. (383 2-4)

Realność

przy ul. Krupniczej L. 3 i 5, jest w całości lub częściowo z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela pod L. 5, na I. piętrze. (141 7)

MŁYN

w pobliżu Krakowa, dwudziestia morgów pola i zabudowania gospodarcze, są zaraz do sprzedania. Wiadomość przy ulicy św. Jana pod L. 14 I. piętro, od godziny 12—2. (426 2-6)

Dyrekcya dóbr Pawłosiowa,
poczta Jarosław,

ma na sprzedaż **buhaje rasy Shorthorn** — oraz po koniec bieżącego miesiąca **tryki (barany) rasy mięsnej.** (412-3-3)

BRACIA BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają w wielkim wyborze

kalosze rosyjskie

po zniżonych cenach. (2702-9-)

1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (130 322)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

NAJLEPSZE materye

sukienne na ubrania, czesankowe, szewioty, pakłaki, nieprzemakalne sukna myśliwskie, materye na każdy cel i wszelkie nowości materyj na suknie damskie na wiosnę i lato, wykonane wszystko najgustowniej, w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach fabrycznych wysyła **nawet na metry także prywatnym** skład c. k. uprz. fabryk towarów sukiennych i wełnianych (377-2-5)

Moriz Schwarz, Zwittau, Mähren.
Próbki opłatnie. Uznanie ze wszystkich warstw towarzystwa, władz, stowarzyszeń. Dla panów krawców wspaniałe zbiory próbek nieopłatnie.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

- Mydło . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
- Essence do chustek . . AUX VIOLETTES DE PARME
- Woda toaletowa . . AUX VIOLETTES DE PARME
- Pomada . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
- Olejek . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
- Puder ryżowy . . AUX VIOLETTES DE PARME
- Kosmetyki . . . . AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(46-14-)

Alfred Rassl w Opawie

w Szlązku austryackim,
firma założona w r. 1857,

HANDEL NASION
leśnych i gospodarczo-rolniczych

poleca (1 9-15)

bardzo plenne nasiona wszelkiego rodzaju
hurtownie i częściowo.

Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

XXIII. PORZĄDKOWE ZWYCZAJNE
ZGROMADZENIE OGÓLNE
CZŁONKÓW
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“
odbędzie się za rok 1892

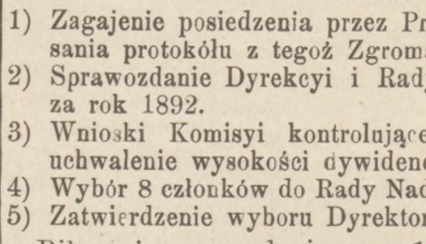
w niedzielę 5 marca 1893 r. o godz. 3 po południu
w lokalach biurowych Towarzystwa przy ul. Szewskiej pod L. 16,
o czem się strony interesowane zawiadamia.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór sekretarzy do spisania protokołu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1892.
3) Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom.
4) Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi 1890 r.
5) Zatwierdzenie wyboru Dyrektora stale urzędującego (§ 26 ustęp 2 statutu).

Bilans i sprawozdanie za r. 1892 przejrzeć można w biurze Tow. Zaliczk.

Sekretarz: *St. Machniewicz.* Prezes: *Dr. Asnyk.*



F. Zimmermann & Co., Halle a. S.

w PRUSACH,
SPECYALNA FABRYKA machin do drylowania,
MACHIN I PRZYRZĄDÓW
dla uprawy buraków cukr.

Ostatnie wielkie wyniki:

1890 r. na wielkiej wystawie rolniczej i leśnej w **Wiedniu: pierwsze odznaczenie wielki złoty medal państwowy** c. k. ministeryum rolnictwa.
1890 r. na wielkiej wystawie rolniczej w **Koloszwarze: pierwsze odznaczenie wielki srebrny medal.**
1891 r. na wielkiej wystawie rolniczej w połączeniu z zabawą ludową w **Lincu** n. D.: **pierwsze odznaczenie wielki złoty medal.**
1891 r. na krajowej wystawie jubileuszowej w **Pradze: pierwsze odznaczenie wielki srebrny medal.**
1891 r. na wielkiej **konkurencyi** machin do drylowania, urządzonej przez król. rumuńskie ministeryum w **Hernstreu** pod **Bukaresztem: pierwsze odznaczenie wielki złoty medal.** (342-1-26)

Patent. uniwersalna górska machina do drylowania „**Superior**“,
patent. górska machina do drylowania „Hallensis“,

oba systemy znakomicie uznane w górskich krainach tudzież w nizinie, **uniwersalny krajacz, najświeższy uznany rozsypywacz gnoju,** patent Amtmann Heucke, **młynek gnojownik,** wszelkie inne machiny gospodarczo-rolnicze najśwież. konstrukcyi. Katalogi darmo i opłatnie.

Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier i Górn. Szlązka ma firma:
F. J. Schober w Opawie (w Szlązku austr.)

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA
J. Stankiewicz, J. Bialik, S. Michalski,
w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 22.

Będąc zaopatrzonymi w materyał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jakoto: **wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye.** — Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reparacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe w miedzi kute, oraz pobielamy naczynia kuchenne.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawej pamięci. (192 7 25)

Wanny od 12 złr. i wyżej.
Wanny nasiadowe od 4 złr. i wyżej.
Wanny fotel. od 13 złr. wyżej.
Piece do wanien fotelowych od 4 złr. i wyżej.

UWAGA. Mając wszelkie materyały z pierwszego źródła, możemy wszelkie roboty wykonywać po najniższej cenie. Uprasza się Sz. Publiczność o zwrócenie uwagi na dokładne wykonanie roboty.

Przed naśladownictwem ochroniona próbką i marką.

SÓL ŻOŁĄDKOWA
Juliusza Schaumanna,

aptekarza okręgowego w Stockerau,

Od wielu lat uznany dyetetyczny środek dla podniecenia trawienia. Usuwa natychmiast zbytni **kwas żołądka. — Niezrównany dla regulowania i zachowania dobrego trawienia.**

Do nabycia we wszystkich aptekach w Krakowie.

Cena 1 pudełka 75 cnt. (4 5-10)

Rozsyłka pocztą najmniej 2 pudełek za zaliczką.

Główny skład: Landschaftliche Apotheke **Julius Schaumann** in Stockerau.

Syrup wapienno-żelazisty
Z PODFOSFORANU WAPNA

wyrabiany przez
aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu

Ten od 22 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty, tudzież podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia ciało i podnosi siły. Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi**, a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych u słabowitych dzieci dla tworzenia kości.** (91 12 22)

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. (Połówek niema).

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“ tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany **urzędownie protokółowany znak ochronny** znajdował się na każdej flaszce.

W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
Jul. Herbabnego, VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl aptek., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kobuzowski; w GRÓDKU J. Hescheles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Bohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kabane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Baumann; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOŁKWI A. Dadlec, apt.

GORSETY DAMSKIE

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci**, poleca w wielkim wyborze MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH **Maryi Prauss** *w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.* Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (231-10 50)

Własnego chowu z oryginalnego hodowania
nasienie buraków

Eckendorfskich 50 ko 26 złr. 1 ko 60 c.
Mammuth . . . . „ „ 22 „ „ 52 „
Jęczmień probsz zowski 100 ko 8 złr.

poleca **Oskar Haempel**, właściciel dóbr w **Osieku** pod Oświęcimem. (421 3 6)

ROMAN UHL
NAST. JÓZEF M. BREUNIG,

CES. i KROL. NADWORNY PIEKARZ i CUKIERNIK,
w WIEDNIU I., SINGERSTRASSE 21. (161-8 15)

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. **Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

(38-11 26)

Dermatolowy proszek do posypywania

z Farbewerke dawniej Meister Lucius & Brüning w Höchst n. Menem (w Niemczech).

Uznany, jako zupełnie nieszkodliwy środek przeciw **świeżym ranom, opaleniom, przetarciom, wilgocących dolegliwościach skórnych** wszelkiego rodzaju: wilgocących miejscach, **zranieniu u kobiet i dzieci,** w wilku, poceniu nóg i rąk.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptekarskich, w pudełkach zawierających po 25, 50 i 100 gramów. (101 6-10)

Z dniem 1 stycznia 1893 r. otwartą została
w Krakowie, Rynek główny L. 5, I. piętro (obok handlu braci Bilewskich)

Filia parowej farbiarni i pralni chemicznej
Ferdynanda Sickenberga Synów w Wiedniu.

Filia przyjmuje wszelkiego rodzaju ubrania męskie, damskie i dziecinne, jakoteż uniformy, do farby i prania chemicznego, w całości bez prucia, z podszewką i watowaniem; ważne szczególnie dla pp. oficerów i urzędników państwowych.

Połyski z ubrań kamgarnowych usuwa się według własnej metody niezawodnie.

Zakład nasz przyjmuje także do czyszczenia oprócz wszelkiego rodzaju garderoby, materye na meble, portyery, kołdry, dywany, koronki prawdziwe, parasolki (w całości), szale, chustki, firanki, rękawiczki, krawaty i t. d., jakoteż farbuje według nowej metody „à Ressort“ materye i suknie jedwabne, pluszowe, aksamitne, oraz pióra i wszelkiego rodzaju pasmanterye.

Wszelkie zamówienia z Galicyi przyjmuje tylko filia nasza w Krakowie, Rynek główny Nr. 5, pierwsze piętro. (JP 201-5-8)

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, prosi o liczne zamówienia

ZARZĄD FILII.

Śliczne próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.
Obszerne zbiory próbek dla krawców nieopłacone.

Nie daję żadnego ustępstwa $2\frac{1}{2}$ lub $3\frac{1}{2}$ złr. na metrze, ani też żadnych podarunków dla krawców, jako to czynią konkurenci ze szkodą odbiorców, lecz mam stałe ceny netto, przez co każdy prywatny kupujący kupuje dobrze i tanio. Proszę więc kazać sobie przedłożyć tylko moje zbiory próbek. Również ostrzegam przed listami podwójnych ustępstw cen konkurentów.

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na **mundury dla c. k. urzędników także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki, także nieprzemakalne, na ubrania mysliw., materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. i t. p. Kto chce mieć **tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,** a nie tanie **łachy, które nie wartają pracy krawca,** niechaj się uda do firmy (3 8 2 24)

Jan Stikarofsky w Bernie mor. (Manchester Austryi).

Największy skład fabr. sukna wartości $\frac{1}{2}$ mil. złr.

Mój dom posiada największy wywóz sukna do Europy. wyrób sukien czesank., przyborów krawiec. i wielką introligatornię, zapraszam więc Szan. Publiczność do obejrzenia przy sposobności moich zakładów, w których ma zajęcie 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za zaliczką.** Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

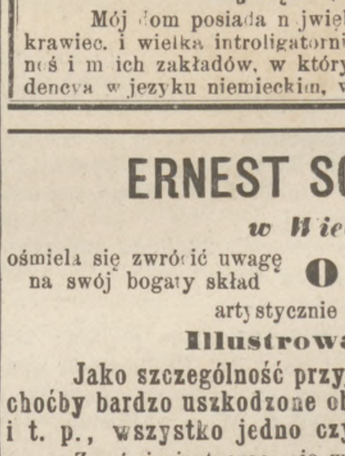
ERNEST SCHUSTER, zakład artystyczny
w Wiedniu, IV., Belvederegasse 20,

ośmiela się zwrócić uwagę na swój bogaty skład **obrazów religijnych**
artystycznie wykonanych i bardzo gustownie ozdobionych

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Jako szczególność przyjmuję do restaurowania i zupełnego odnowienia wszelkie choćby bardzo uszkodzone obrazy ołtarzowe i świętych, również portrety, krajobrazy i t. p., wszystko jedno czy obrazy olejne, druki kolorowe i t. d. (315 4 52)

Zamówienia tyczące się wykonania obrazów ołtarzowych wedle podanych religijnych wskazówek w każdej dowolnej wielkości, olejnych na płótnie malowanych, uskutecznia szybko i najtaniej.



KLYTHIA
DLA PIELĘGNOWANIA CERY

UPIĘKSZENIA I UDELKATNIENIA CERY
FETTPUDER

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salon.,
chemicznie zbadany i polecony przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU. (165-17-70)

Uznania nadesłały:

Pani **Karolina Wolter**, artystka c. k. Burgu nadwor. w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth**, śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger**, śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay**, artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon**, artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck**, śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

Cena pudełka 1 złr. 20 c., pudełko na próbę 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.

Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.

Gottlieb Taussig

fabrykant
delikatn. mydeł toaletowych
i towarów perfumeryj.
Główny skład
w **Wiedniu,**
I., Wollzeile Nr. 3.

Pióra do prostopadłego pisma.

Z naszego sortymentu wybraliśmy **6** dla **prostopadłego pisma szczególnie odpowiednich** form i wyrabiamy je pod **oddzielnym numerem** i **w jasnobrunatnej** barwie. Możemy te pióra na powyższy cel najgoręcej polecić i prosimy o **sprowadzenie przez każdy handel przyborów piśmiennych.**

Numera piór dla **prostopadłego pisma są: Nr. 84 F, Nr. 124 F, Nr. 405 F, Nr. 539 F, Nr. 547 F, Nr. 549 F.** (34 4-6)

Carl Kuhn & Co.,
WIEN.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*